



Mira Łuksza
Wiersze spod lasu
Biała Wieża
Białystok 2019

Wiersze spod lasu to rodowód samej autorki i części mieszkańców Podlasia – ludzi „tutejszych”, z pogranicza.

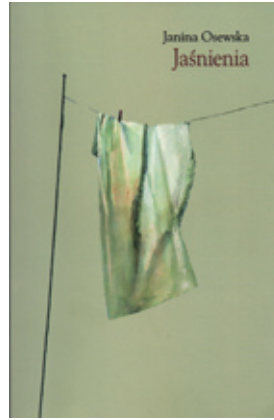
Większość utworów pisana jest w języku polskim, ale znajdziemy też fonetyczny zapis wierszy, stworzonych w języku białoruskim. Wspomniana „swojskość”, „tutejszość”, wyczuwana jest w niemal każdym słowie.

Nie ma wątpliwości o jakiej przestrzeni pisze Łuksza, w jej utworach pojawiają się konkretne nazwy miejscowości, np. Siemianówka, Mikłaszewo, Grodno. „Obecni” są też przyjaciele i znajomi poetki – Hanna Kondratiuk, Jerzy Plutowicz, Jerzy Rajewski, co w naturalny sposób prowokuje czytelnika do utożsamiania podmiotu lirycznego z autorką.

Wszechobecna w wierszach Łukszy jest przyroda – niemy świadek życia kolejnych pokoleń. To z niej człowiek „wychodzi” i do niej wraca. Poetka sięga pamięcią do dzieciństwa, ale też przywołuje ważne i trudne momenty z historii: czasy Wielkiego Księstwa Litewskiego, bieżenieństwo, II wojnę światową.

Piękna, „zakorzeniona” w Podlasiu opowieść o wielu wymiarach ojczyzny.

Justyna Sawczuk



Janina Osewska
Jaśnienia
Fundacja Słowo i Obraz
Augustów 2020

Doskonały materiał na scenariusz filmowy, kolejne wiersze są niczym następujące po sobie sceny, główny wątek – życie Niny, tło – zmieniająca się polska rzeczywistość.

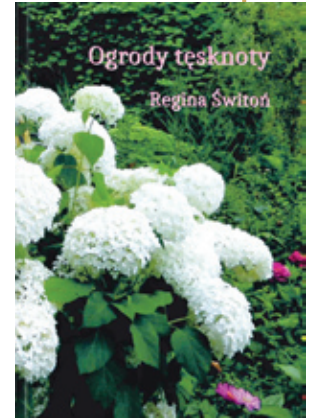
Utwory ułożone są chronologicznie – zarówno, jeśli chodzi o czas ich powstania (od 1955 do 2020 r.), jak i wydarzenia z życia „główniej bohaterki”, m.in. pierwsza miłość, pierwszy dzień w akademiku, małżeństwo, ciąża, podróże itp.

Osewska przeprowadza czytelnika przez życie Niny, pokazuje jej narodziny, proces dorastania oraz kolejne role: córki, wnuczki, żony, matki, a przede wszystkim kobiety – rolę, tak pojemną, że bez trudu zawiera w sobie wszystkie pozostałe.

Historię jednostki, poetka ukazuje na tle historii Polski czy szerzej Europy – znajdziemy tam m.in. echa stanu wojennego, uciążliwą rzeczywistość PRL-u, wspomnienie wybuchu w Czarnobylu.

Nie sposób utworów zawartych w tomiku *Jaśnienia* traktować osobno, układają się naturalnie w jedną opowieść – intymną, prywatną, pełną emocji... Ile jest w Ninie Janiny Osewskiej? Na to pytanie zna odpowiedź jedynie autorka...

Justyna Sawczuk



Regina Świtoń
Ogrody tęsknoty
Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne
im. Zygmunta Augusta, Knyszyn 2020

Tom poetycki Reginy Świtoń to rzecz należąca do nurtu, który na własne potrzeby nazwałam „małoojczyźnianym”, bo skupionym na małej ojczyźnie, związanych z nią wspomnieniach, tęsknocie za czasami dzieciństwa i ludźmi, którzy odeszli (siostrą, matką, ks. Edwardem Jungiem, Ireną Grabowiecką). W przypadku Reginy Świtoń ta przestrzeń, ta mała ojczyzna to Knyszyn i Podlasie.

Ogrody tęsknoty to pochwała natury. Poetka rozplywa się w zachwycie nad pięknem podlaskiej przyrody, w niej widzi przejawy działania Stwórcy (*monstrancja słońca, rosa różańcowa, drzew oltarze*), porównuje ją do muzyki (*kwietniowe passionato, symfonia aromatów*).

Wiersze Reginy Świtoń są „bogate”, pełne, kwieciste – oddają rozbuchanie natury, ale też miejscami przytłaczają, stają się patetyczne. Autorka wielokrotnie sięga po te same określenia: „księżycromantyk”, „słowik-wirtuoz”, „symfonia”, „polifonia” czy „rubiny”, i kiedy już wydaje się, że niczym nie jest w stanie zaskoczyć znużonego czytelnika, pojawiają się liryki-perleki – nieprzesadzone, zasiewające w odbiorcy ziarno refleksji i tęsknoty.

Justyna Sawczuk



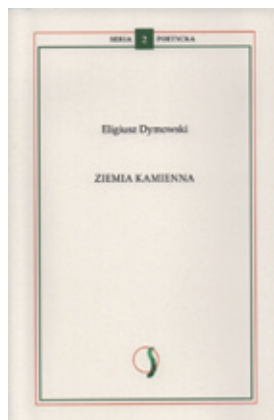
Krystyna Gudel
Jeszcze z tobą zatańczę
Fundacja Słowo i Obraz
Augustów 2020

Poezja codzienna, intymna, pełna emocji, pozbawiona zbędnego zadęcia. Kolejne wiersze są niczym fotografie, tyle że tworzywem jest słowo. Kadry, zatrzymane w czasie, nasycone tęsknotą, smutkiem, miłością, pożądaniem, czułością i nadzieją.

Tomik składa się z trzech części, a każda z nich tworzy nieco inną opowieść. Pierwsza – *Otulić śpiewem* naczyną jest stratą, to rodzaj lirycznej żaloby, w części drugiej – *Wplątani w ciepło* czytelnik jest świadkiem uczucia (miłości) między dwojgiem ludzi, *Wiatr je czyta* – trzecia część – to notatki z przeczytanych lektur (Ginczanka, Tochman) i kartki z podróży (Kołobrzeg, Ryga, Wilno).

Świat zamknięty w jednym, niewielkim tomie.

Justyna Sawczuk



Elżbieta Dymowska
Ziemia kamienna
Fundacja Słowo i Obraz
Augustów 2020

Zbiór wierszy, nasyconych wiarą – głęboką i pokorną. Tematyka nie zaskakuje – autor jest franciszkaninem, teologiem. Podmiot liryczny z uwagą przygląda się światu, ludziom i sobie. Kolejne wiersze przyjmują kształt swego rodzaju modlitwy, a zarazem refleksji nad kondycją człowieka.

Pojawiają się liryczne rozważania nad własnymi słabościami, prośba o łaskę, opis cierpienia, którego istnienie trudno uzasadnić, śmierć i wiara.

Najbardziej utknął mi w pamięci wiersz *Oglądając obrazy Mariana Kołodzieja w Harmężach*, nawiązujący do cyklu „Klisze pamięci. Labirynty” – obrazów-wspomnień z obozów koncentracyjnych. Jak pisze poeta: „Historia nigdy nie będzie sprawiedliwa dopóki nie zmierzy się z prawdą”...

Jest w tych wierszach niezwykła delikatność, lekkość, Bóg w utworach Dymowskiego nie przytłacza, po prostu JEST, TRWA...

Justyna Sawczuk



Regina Kantarska-Koper
Boży rok z matczynymi przysłowiami
EKO-DOM Sp. z o.o.
Białystok 2020

Małe i niezwykle osobista książeczka, która powstała – jak pisze we wstępie sama autorka – „by oddać hołd mojej Matce”. Całość składa się z czterech części, odpowiadających porom roku. Każda z nich to opowieść, w której Regina Kantarska-Koper przemycza powiedzenia i przysłowia, jakich dawniej używała jej mama.

Autorka zabiera czytelnika „w podróż” do roku 1960, na wieś. Pokazuje rzeczywistość zupełnie inną niż współczesna, dzieciństwo bez nowych technologii, materialnie ubogie, ale bogate duchowo, gdzie wartością była bliskość drugiego człowieka, a rytm życia wyznaczała natura i kalendarz liturgiczny.

Ciekawa propozycja, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych.

Justyna Sawczuk



Krzysztof Czyżewski

W stronę Xenopolis

Międzynarodowe Centrum Kultury
Kraków 2019

Zbiór esejów Krzysztofa Czyżewskiego – pisarza, animatora kultury, reżysera, współtwórcy ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”, opatrzonego przedmową Timothy’ego Snydera – historyka, autora licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych, poświęconych m.in. nacjonalizmowi, Holokaustowi i Europie Środkowo-Wschodniej.

Teksty Czyżewskiego „krążą” wokół pojęcia pogranicza. Autor zastanawia się czym właściwie owo pogranicze jest, pisze o jego specyfice, często odwołując się do własnych doświadczeń, wyniesionych m.in. z pracy w Sejnach i Krasnogrudzie. Sporo miejsca poświęca spotkaniu z Innym, szuka źródeł lęku i zagubienia, jakie odczuwa współczesny człowiek, gdy w przestrzeni zarezerwowanej dotąd dla tego, co bliskie i znane, pojawia się obcy element.

„(...) mur pozostaje żywym doświadczeniem współczesnego Europejczyka” – pisze Czyżewski, wskazując na wewnętrzny kryzys i zagrożoną tożsamość, jako czynniki prowokujące do wzmacniania granic – tych fizycznych, ale też tych powstających w naszych umysłach.

Oprócz analizy problemów, z jakimi zмага się Europa i pogranicze, znajdziemy w tej książce dawkę nadziei, wskazówki jak stworzyć przestrzeń, w której możliwe będzie wzajemne zrozumienie, współtworzenie i współzucicie. Autor mówi o konieczności budowania kultury dialogu, ukierunkowaniu na przyszłość, przy jednoczesnym poszanowaniu pamięci, dążeniu do solidarności ponad (nie tylko) narodowymi podziałami.

Rzecz, którą trzeba przeczytać...

Justyna Sawczuk



Jan Leończuk. Poezje zebrane, tom 1

(1973–1997) oraz tom 2 (1998–2019)

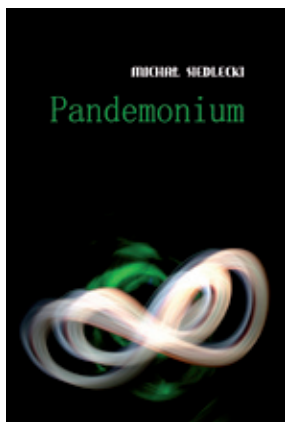
Temida 2

Białystok 2020

Oryginalność liryki Leończuka ujawnia się w pełni, gdy na egzystencjalny wymiar owiany tragicznością wewnętrznego rozdarcia nałożyć wszystkie kulturowe ramy, w jakich osadzone jest „ja”: dom, rodziców, ziemię, kresowość, polsko-północno-wschodniość, Wielkie Księstwo Litewskie, katolicyzm i prawosławie, kapliczki przydrożne i ikony, wreszcie północne niebo, zimne i chmurne, otwierające nocą oczy gwiazdzistego Kosmosu. Ale to nie jest *kosmos* – ład. W *Żalniku* to jeszcze uorganizowany, wymowny chaos, bezład. Właściwiej rzecz trzeba – ciemna więź sprzeczności, których nie można zerwać, oderwać od siebie: kuscielskiego piękna (ciała, sztuki, etosu poety straceńca) i pragnionego dobra (zdradzonego, ciwego), które nadaremno prosi o prawdę.

Ze *Wstępu*

prof. dr. hab. Jarosława Ławskiego
(UwB, Białystok)



Michał Siedlecki

Pandemonium

Wydawnictwo Prymat Mariusz Śliwowski
Białystok 2019

Pandemonium to wszak piekło, anarchia, chaos, istne zamieszanie, dzień sądu, harmider, koniec definitywny uniwersum naszego – miejsce pobytu szkaradnych, no może nie aż tak bardzo, demonów, stolica Piekła z inkrustowaną diamentami salą obrad Złych Duchów. Skąd my to wszystko znamy? Czyż współczesny świat nie stanowi literalnego odbicia mitycznych wyobrażeń wszeteczności wszelakiej? Nie brońmy się przed twierdzącą odpowiedź na zadane tu pytania. Nie ludźmy się, że żyjemy w idealnych czasach. Takich nigdy nie było i raczej... A co będzie? Literatura. Katharsis. Próba ekspiacji przewin własnych w magicznych meandrach słowa. Od niego wszystko się przecież zaczęło i na nim się nigdy nie skończy. Trwać będzie w eterze kosmicznych wirowań naszych wewnętrznych wszechświatów. (...) I zaświadczy o nas magiczną iskrą aktu kreacji – mocą pisanego słowa.

Michał Siedlecki
Od Autora



Julia Fiedorczuk

Pod słońcem

Wydawnictwo Literackie
Kraków 2019

Kolejna książka uznanej poetki i pisarki to wielowątkowa opowieść o ludzkich losach pośród dziejowej zawieruchy, o miłości i przemijaniu, osadzona w malowniczych realiach Podlasia, gdzieś pomiędzy Narwią a Bugiem, Drohiczyńskimi a Siemiatyczami.

Osią opowieści jest historia Miszy (Michała) – chłopca z małej podlaskiej wsi, który w trudnych latach powojennych wyrusza w świat w poszukiwaniu wiedzy i lepszego życia. Dzięki wspomnieniom Miszy i (później) jego żony Miłki czasoprzestrzeń utworu poszerza się o czasy przedwojenne i okres wojny oraz sięga do miejsc tak od Podlasia oddalonych, jak Ural czy Sarajewo. Pojawiają się postacie i wydarzenia z przeszłości: bliscy, nauczyciele czy inni osobliwi mieszkańcy wsi oraz historie z nimi związane.

Niejednolita narracja powieści, prowadzona z perspektywy różnych bohaterów i z licznymi retrospektywami, przeskakuje w czasie tak, jak porusza się ludzka pamięć, dryfując po morzu wspomnień. Brak tu chronologicznej ciągłości, jest za to pudełko pełne barwnych slajdów i pamiątek.

Mimo to książkę czyta się „gładko i zachłannie”, co niewątpliwie jest zasługą języka i stylu autorki. Dużo w niej pięknych, mądrych zdań, które każą czytelnikowi zatrzymać się w zadumie, dużo wtrętów podlaskiej gwary, co przydaje książce specyficznego kolorytu. Można też znaleźć ślady stylizacji na baśń czy przypowieść.

Książka Julii Fiedorczuk to – poza warstwą obyczajową, sytuującą bohaterów w określonym historycznie tu i teraz – także filozoficzna przypowieść o ludzkiej kondycji w ogóle.

Ewa Szarkowska